

IZABELA DOMACIUK-CZARNY

NAZWY WŁASNE
W KRONIKACH JAKUBA WĘDROWYCZA
ANDRZEJA PILIPIUKA

Andrzej Pilipiuk, znany twórca prozy fantastycznej, jest autorem wielu powieści i opowiadań, które niejednokrotnie układają się w różne cykle: o Jakubie Wędrowyczu, cykl *Kuzynki*, *Pan Samochodzik* (jako kontynuacja serii powieści przygodowych Zbigniewa Nienackiego), *Norweski dziennik* czy *Oko Jelenia*. Autor tych utworów nie ukrywa, że chciałby być postrzegany przez swych czytelników jako pisarz fantastycznej prozy poważnej, wyrażającej i opisującej problemy współczesnego świata. Dlatego w cyklu o kuzynkach Kruszewskich Pilipiuk łączy elementy naukowe i technologiczne z wiedzą historyczną, w *Norweskim dzienniku* opisuje przygody uciekiniera z Polski Ludowej, Tomasza Paczenki, usiłującego znaleźć prawdę o sobie i rzeczywistości, w której żyje, a w *Oku Jelenia* tworzy wartką akcję, umieszczając działania kilku bohaterów z różnych czasoprzestrzeni w XVI-wiecznej Norwegii i poza tym krajem, pokazując niezwykle rozległy obszar związany z działalnością Hanzy, związku miast handlowych Europy Północnej. Ze względu na wspomniane tu powieściowe wydarzenia można taką „poważną” prozę umieścić w zbiorze utworów należących do fantasty historycznej czy fantasty przemieszczenia: pierwszy z wymienionych podgatunków zawiera teksty, w których „modele światów zainspirowane zostały określoną epoką historyczną oraz lokalizacją geograficzną, czy też zbiorem legend i mitów ściśle z nimi związanych”, drugi zaś korzysta ze znanego literaturze (por. *Przygody Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carolla) zabiegu przeniesienia w cudowny sposób bohatera z realnej rzeczywistości do kreowanego świata fantasty¹.

Dr hab. IZABELA DOMACIUK-CZARNY – adiunkt Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym UMCS; adres do korespondencji – e-mail: izdom@poczta.umcs.lublin.pl

¹ G. TRĘBICKI, *Fantasy. Ewolucja gatunku*, Kraków: Universitas 2009, s. 112, 120.

Pilipiuk rozpoznawany jest także jako twórca nietuzinkowej postaci, Jakuba Wędrowycza, egzorcysty amatora, kłusownika, bimbrownika, człowieka o niezwykłej, porażającej kulturze osobistej, o zadziwiającym wyglądzie i strasznym zapachu. Ten wiejski, wiekowy, pędzący samogon, nadużywający alkoholu, szczególnie denaturatu, bohater nie przypomina postaci literackich z innych powieści autora *Rzeźnika drzew*. Jest też zaprzeczeniem znanych z prozy fantastycznej herosów, takich jak Szarka, Geralt czy Conan Barbarzyńca. Wędrowycz posiada ponadnaturalne zdolności, jest w końcu egzorcystą, choć skończył tylko trzy klasy szkoły podstawowej (jeszcze za cara), która potem, przez jego działalność, spłonęła. Bohater, z racji swoich umiejętności lub zawodu, rozkopuje groby, walczy z siłami nieczystymi, wypędza upiory i inne złe duchy, zdejmuje uroki i sam je rzuca na wybrane osoby, wykonuje też rozmaite doświadczenia z materiałami wybuchowymi, próbował na przykład zdetonować bombę wodorową. Dla nas ważne jest to, że Jakub Wędrowycz mieszka w Starym Majdanie koło Wojsławic, około 30 km na południe od Chełma.

Tak dokładna lokalizacja wydarzeń fabularnych jest onomastycznym przykładem realistycznego nurtu nazewnictwa literackiego, występującego w cyklu opowiadań. Trudno jednak *Kroniki* uznać za prozę z eksponentami wyłącznie poetyki realistycznej, ponieważ pewien rodzaj magii związanej z zamiłowaniem Jakuba Wędrowycza jest trwałym elementem świata przedstawionego. Nie mamy tu również wykładników gatunkowych fantasy mitopoetycznej – z krainą tworzoną od podstaw, nieprzystawalną do naszej rzeczywistości (jak w opowieściach o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego), epicko-mitograficznej (jak w *Zbójckim gościńcu* Anny Brzezińskiej), ani fantasy przemieszczenia (jak w *Statku Magów* Doroty Wiczorek) czy historycznej (jak w cyklu husyckim A. Sapkowskiego). *Kroniki Jakuba Wędrowycza* Andrzeja Pilipiuka można zaliczyć do współczesnej prozy popularnej, posługującej się kategorią groteski, scalającej humor językowy i sytuacyjny w poetyce realizmu, reprezentowanej przez utwory zawierające odbicie dobrze nam znanej realnej rzeczywistości, w której jednak na porządku dziennym są rozmaite zjawiska paranormalne. Mając na uwadze rozważania Przemysława Czaplńskiego na temat literatury współczesnej, możemy uwzględnić jeszcze inne cechy *Kronik*: spełniają one na przykład wymóg czytelności stawiany literaturze obecnego czasu, budują literacki obraz konwencjonalny widziany przez pryzmat normalności, stawiają wreszcie na „niezwyklenie” świata zwykłego, co z kolei wplątuje to dzieło w różne style odbioru², wynikające z intertekstualności fabuły utworu.

² P. CZAPLIŃSKI, *Efekt bierności. Literatura w czasie normalnym*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2004, s. 8-51.

Magdalena Graf, która kilka swych prac naukowych poświęciła onimii w prozie współczesnej, stwierdza, że twórczość ta „w znacznym stopniu wymyka się tradycyjnej lekturze – także badawczej – nastawionej na poszukiwanie w utworach takich jakości, jak: fabularność, wszechwiedzący narrator, referencjalność, aktualność, realizowanie określonej poetyki, gatunku czy nurtu stylistycznego”³. Autorka tych słów badała głównie utwory niewchodzące w zakres poetyki dzieł należących do literatury popularnej, niemniej jednak wypada się zgodzić z jej wnioskami uogólniającymi cechy współczesnego tekstu literackiego, wpisującego się „w doświadczenie kultury masowej i kultury elitarnej”⁴. Utwory takie charakteryzuje „szeroko rozumiana intertekstualność. Żyjemy w epoce cytatu, w czasach, w których «każdy tekst jest zbudowany z mozaiki cytatów, jest wchłonięciem i przekształceniem innego tekstu»”⁵. Łączenie cytatów i stylów wypowiedzi pozwala zatem A. Pilipiukowi nie tylko na zmianę fabuły bajki o *Czerwonym Kapturku* (zob. *Bajeczka dla wnuczka*), w której – między innymi – staruszka (babcia) była królowną, córką Stanisława Sobieskiego, a zabójcy kazali ją uwięzić, by nie mogła zasiąść na tronie, sztucznie zaś wyhodowany wilk nosił mundur białogwardyjski, ale również na szereg innych zmian, dzięki którym czytamy dalej o *Czerwonym Zakapiorze*, małym królewiczu, czyli chłopcu, a nie dziewczynce, ponieważ „gdyby był dziewczynką, to nie byłby ten Kapturek, tylko ta Kapturek” (s. 251)⁶. Humor pojawia się więc w różnych przejawach intertekstualności, m.in. dotyczącej antroponimii świata przedstawionego, por. np.: „Jakub poznał staruszka, którego widywał od czasu do czasu w parku, koło sanatorium. Jak też on się nazywał? Robert... Robert Klos. Ale nie był z tych Klosów, co to o jednym nakręcili film” (s. 229). Do rozpoznania takich odniesień niezbędna jest wiedza odbiorcy na temat rozmaitych tekstów kultury – tu chodzi o popularny serial *Stawka większa niż życie* (1965) z Hansem Klossem, czyli polskim (a właściwie radzieckim) agentem J-23. Odbiorcy tekstów literackich często są świadomi wartości nazwy własnej i jej znaczenia, a nawet motywacji użycia czy też przyczyn pojawienia się w określonym miejscu w opowiadaniu. Czytelnicy *Kronik* nie powinni mieć trudności z uruchomieniem „odpowiednich mechanizmów skojarzeniowych”, by – jak w przypadku analizowanych przez Małgorzatę Rutkiewicz-Hanczewską toponimów czy chrematonimów – „czytać” nazwy własne oraz ujrzeć ich „podteksty”⁷.

³ M. GRAF, *W ponowoczesnym supermarkecie czy onimicznym śmietniku? O roli nazewnictwa w polskiej prozie współczesnej*, „Roczniki Humanistyczne” 55 (2007), z. 6, s. 48.

⁴ Tamże, s. 49.

⁵ Tamże, s. 52.

⁶ Cytaty z wydania: A. PILIPIUK, *Kroniki Jakuba Wędrowycza*, Lublin: Fabryka Słów 2014.

⁷ M. RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2013, s. 28-33.

Kroniki Jakuba Wędrowycza to zbiór piętnastu opowiadań, wydany przez Fabrykę Słów w 2001 r., kontynuowany przez kolejne zbiory opowiadań (dotychczas zostało wydanych jeszcze siedem książek A. Pilipiuka z tego cyklu⁸). W utworach składających się na opisywany cykl niejednokrotnie dostrzegamy zestawione wcześniej wyznaczniki prozy współczesnej: są tu odniesienia do innych tekstów literackich i filmów, aluzje do znanych motywów i postaci, cytaty, gra z konwencjami literackimi, stylami i gatunkami, poetykami, stereotypami, elementami kultury narodowej itp. Poza tym A. Pilipiuk – dostrzega Ksenia Olkusz – „posiłkuje się między innymi archetypami charakterystycznymi dla literatury grozy, dokonując swoistej rekonstrukcji czy rewitalizacji znanych motywów. Konwencja taka jest tutaj bazą, wokół której autor buduje świat quasi-potworów, stawiając naprzeciw nich egzorcystę-alkoholika, egzorcystę-degenerata, który nie zawsze zauważa powagę sytuacji, rzadko bywa zmartwiony, nigdy przestraszony”⁹.

Rzeczywistość przedstawioną w *Kronikach Jakuba Wędrowycza* uznać można za świat groteskowy, a występująca w utworach literackich groteska „kwestionuje przyjęty obraz świata [...]. Jest przejawem buntu, krytycyzmu społecznego, niezależności, funkcjonuje głównie w czasach, w których kładzie się nacisk na sprzeczności określające świat współczesny”¹⁰. Główny bohater *Kronik*, dzięki groteskowemu spojrzeniu na tę rzeczywistość, zdaje się do niej nie pasować: ani do przestrzeni realistycznej, ani magicznej – zarówno ludzie, jak też demony i czarodzieje w starciu z nim przegrywają lub mają go dosyć. A Jakub przecież zaprowadza porządek, walczy ze złem, niszczy to, co niepotrzebne. Nazwy własne występujące w opowiadaniach Pilipiuka są więc jednym z elementów wykreowanego świata ukazanego w krzywym zwierciadle. Jest on groźny i zabawny, czytelnik dostrzega z jednej strony jego zwyczajność, z drugiej – jego nadnaturalność, oba zaś poziomy takiego odczytu obudowane są wspomnianą szeroko rozumianą intertekstualnością. „Zwyczajność” pojawia się w realistycznych technikach prezentowania opisywanej rzeczywistości, w onimii prawdopodobnej, typowej, często autentycznej, czyli nazwach własnych pełniących swe pragmatyczne funkcje w tekstach literackich. Nazwy geograficzne pełnią funkcję lokalizującą, por.: *Wojślawice, Stary Majdan, Trościanka* (w tekście: *Tróścianka*),

⁸ *Konan Destylator* to najnowsza, ósma część cyklu, wydana przez Fabrykę Słów w 2016 r. Zbiory wcześniejsze to: *Czarownik Iwanow* (2002), *Weźmiesz czarno kure...* (2002), *Zagadka Kuby Rozpruwacza* (2004), *Wieszać każdy może* (2006), *Homo bimbrownikus* (2009), *Trucizna* (2012).

⁹ K. OLKUSZ, „Potwornie śmieszne”, czyli oswojona groza w cyklu o *Jakubie Wędrowyczu* *Andrzeja Pilipiuka*, „Literatura Ludowa” 53 (2009), nr 2, s. 19.

¹⁰ M. GŁOWIŃSKI, *Groteska jako kategoria estetyczna*, w: *Groteska*, red. M. Głowiński, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2003, s. 10.

Kukawka, *Uchanie*, a także wyznaczającą obszar świata znanego bohaterom, w którym czują się bezpiecznie i który uznają za „swoj” w przeciwieństwie do obcego, oddalonego i nieznanego. Autentyczne nazwy geograficzne, wskazujące autentyczne desygnaty, mogą też poszerzać tę mikroprzestrzeń, do takiego jednak obszaru, który w dalszym ciągu nie stanowi zagrożenia dla postaci „wrośniętych”, trwale niemalże przypisanych do swojej wioski (lub „wiochy”, jak mówią o tym miejscu bohaterowie). Dobrym przykładem jest tu monolog Jakuba, pragnącego wyjechać na pierwsze w życiu wakacje, które – jak twierdzi nasz bohater – należą mu się po skończeniu szkoły, a zwłaszcza jej podpaleniu:

Jakub stał na przystanku PKS-u i studiował w zadumie rozkład jazdy.
– Lublin, byłem; Krasnystaw, byłem; Chełm, byłem; Zamość, byłem...
Cholera, co za dziura, nigdzie daleko nie można stąd pojechać...

(Hotel pod Łupieżką, czyli wakacje Jakuba Wędrowycza, s. 135)

Wędrowycz oczywiście słyszał o innych miejscowościach, o szerokim świecie, w następnych zbiorach opowiadań zostanie nawet podróżnikiem, w pierwszym jednak tomie cyklu czytelnik odnosi wrażenie zakotwiczenia wydarzeń powieściowych w Wojsławicach i okolicy. Dla bohaterów to nie jest „wioska zabita dechami”, brzydka, nędzna itd., lecz zwykła wieś popegeerowska, odcięta od reszty świata, trochę jak skansen po minionym porządku społeczno-politycznym, swoista Arkadia warta poznania, opisu. Zgodnie z zasadą: „Witamy w krainie, gdzie obcy ginie” (*Z archiwum Y*), obowiązującą w tym dziwnym miejscu, niewielu przyjezdnych może liczyć na dobre przyjęcie, właściwie wszystkie takie odwiedziny trwają nad wyraz krótko ze względu na szok kulturowy, jakiego doświadczają tu różni goście. Zdecydowany więc na wyjazd Jakub wyjaśnia przyjacielowi swoje zamiary:

– No pojechać na wakacje chciałem – powiedział. – Ale sam zobacz, nigdzie się nie da...
Semen założył na chwilę okulary i przestudiował rozkład jazdy.
– Faktycznie – mruknął. – Trzeba by z przesiadką.
– Co to jest przesiadka? – zainteresował się Jakub.
– Jak jedziesz gdzieś, a tam wsiadasz w następny pekaes...
– A, to tak, jak do Warszawy – mruknął. – To rozumiem. No, można by i z przesiadką.

(Hotel pod Łupieżką, czyli wakacje Jakuba Wędrowycza, s. 135)

Kolejny przykład potwierdza istnienie nazw własnych uwikłanych w konteksty ze względu na ich brzmieniowe podobieństwo. Humor w tej grze językowej podkreślony jest sposobami odczytywania sensu nazwy przez postacie literackie. Przytoczmy fragment dalszej rozmowy Semena z Jakubem na temat wakacyjnego wyjazdu:

- Ale nie ma tu hotelu z barkiem i striptizem... – poskarżył się Jakub.
- A po co ci striptiz? Przecież masz dziewięćdziesiąt lat.
- No to co. Jest taki niebieski proszek, co się *wigry* nazywa...
- Coś ci się popieprzyło, *Wigry* to nazwa roweru.
- A ja myślałem, że na cześć jeziora. No, nieważne. Jest taka niebieska tabletki, a potem nawet staruszek może iść podrywać młode dupcie.
- Aż tak zmienia wygląd zewnętrzny? Coś podobnego – zdumiał się Semen. – A więc hotel, barek, striptiz...

(Hotel pod Lupieżcą, czyli wakacje Jakuba Wędrowycza, s. 136-137)

W tej grze językowej autor wykorzystuje brzmieniowe podobieństwo onimów *Wigry* i *Viagra* (nazwa handlowa związku chemicznego, leku, popularnej „niebieskiej tabletki”), a humor całego zestawienia podkreślony jest identycznością form hydronimu i chrematonimu oraz znaczeniem kontekstowym. Powyższe nazwy oraz ich użycie w tekście mają bawić czytelnika, proponując mu udział w grze odkrywania znaczeń tych form. Istotne są tu więc intencje nadawcy tekstu i elementy leksykalnego tworzywa, które pozwoliły autorowi zrealizować cel wypowiedzi. W literaturze, podobnie jak w tekstach codziennej komunikacji społecznej, istnieje potrzeba powoływania „nazw, które zgodnie z intencją nadawcy (twórcy) mają zawierać elementy humoru. Pojawia się wówczas humor intencjonalny, który już w momencie aktu nazwotwórczego odróżnia te jednostki od nazw, w których przejawia się humor semantyczny, związany jedynie z odbiorem nazw na tle równobrzmiącego apelatywu”¹¹. W tekstach zapraszających czytelników do udziału w różnych grach językowych, bawiących i rozśmieszających, widoczne są rozmaite intencje z jedną dominantą illokucyjną: „W wypowiedzi humorystycznej, związanej z grą językową, zabawą językiem, komicznymi sytuacjami, reakcjami czy cechami pojedynczych osób albo zbiorowości, zwykle wywołującymi uśmiech, ważną okazuje się postawa kreatywnego podmiotu [...]”¹².

Nazwy geograficzne w *Kronikach Jakuba Wędrowycza* pełnią funkcję lokalizującą w przestrzeni i w czasie (por. przejście graniczne w *Horodle*, koło *Bończy*, gdzieś na *Lubelszczyźnie*, na *Ukrainie*, *RFN*, w *NRD*, bohater *Związku Radzieckiego*, gość *zza Buga*), informacyjną (w *Rosji*, do *Rumunii*), semantyczną (por. „Dwaj ukraińscy mafioso zatrzymali się w paskudnym i owianym złą sławą wą-

¹¹ M. RUTKOWSKI, *Humor w nazwach własnych*, w: *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślakowej oblati*, red. K. Rymut, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk 2006, s. 406.

¹² L. TYMIAKIN, *Intencje i gatunkowe realizacje wypowiedzi humorystycznej (aspekty wybrane)*, w: *Humor w perspektywie kulturowo-językowej*, red. M. Karwatowska, L. Tymiakina, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2013, s. 168.

wozie *Szubienica*, niedaleko od *Wojślawic*¹³ – por. *Głowica*, s. 39), są też istotnym składnikiem porównań: gdy Jakub z przyjaciółmi chciał prowadzić hotel, wymyślił m.in. leczenie wodą – „jak w *Krynicy Górskiej*”, natomiast podczas rewizji przeprowadzanej w jego domu z powodu zarzucanego mu czynu pędzenia bimbru studnia Jakuba „upodobniła się do płonącego szybu naftowego w *Kuwejcie*”, ponieważ zamiast wody był w niej właśnie bimber (opowiadanie *Rewizja*).

Nazwy tej klasy w opowiadaniach A. Pilipiuka przeważnie nie pełnią funkcji socjologicznej, onimy zazwyczaj równe są nazwom urzędowym. Zróżnicowanymi pod tym względem nazwami są etnonimy. Funkcja socjologiczna polegałaby tu jednak nie tyle na wskazaniu zróżnicowania narodowościowego osób posługujących się językiem, ile raczej na wyzyskiwaniu przez nich odmiany potocznej języka, w której możliwe są nazwy typu: od *Ruskich*, *Ruski*, *Rusek*, choć jest też ogólnopolski *Rosjanin*, z kolei ów Rosjanin mówi do Wędrowycza: „– Słuchaj, *Lasze*” (od *Lach*), są też *Szkopy*, *Niemcy*, *Rumuńcy*, *Ukraińcy* i *Kozak*. Zróżnicowanie stylistyczne tych form polega więc na wyzyskaniu etnonimów zasadniczo w dwóch odmianach języka: potocznej bądź oficjalnej.

Ciekawą grupą nazw własnych są antroponimy, które również – zgodnie z poetyką mimetyzmu występującą w zbiorze opowiadań – pełnią funkcje pragmatyczne, wskazując denotaty, odróżniając je od innych denotatów, ponadto funkcję lokalizującą w czasie i w przestrzeni oraz – sporadycznie – socjologiczną. W tekście opowiadań autor zamieszcza różne grupy antroponimiczne: imiona (*Semen*, *Jakub*, *Józef*/*Józwa*, *Tomasz*, *Marek*, *Paweł*, *Maciuś*), nazwiska lub formy onimiczne złożone z imienia i nazwiska (*Jakub Wędrowycz*, *Józef Paczenko*, *Marcin Bardak*, *Tomasz Ochyd*, *Paweł Skorliński*, *Witkowski*, *Miszczuk*). Nazewnictwo osobowe okazuje się onimią typową dla wskazanego regionu, położonego blisko granicy z Ukrainą: są tu nazwiska polskie zakończone na *-ski* (oprócz już wymienionych dodajmy nazwiska *księdza Wilkowskiego* i *lekarza Workowskiego*), formy pochodzenia ukraińskiego zakończone na *-uk*, imię *Semen*, nazwisko *Paczenko*. Boris Ottokar Unbegaun w książce *Русские фамилии* [*Russkije familii*] w rozdziale analitycznym, poświęconym nazwiskom ukraińskim, wiele miejsca poświęca na omówienie nazw z częścią *-enko*, przed którą w zdrobniałej formie antroponimu formant *-k-* przechodzi w *-cz-*, stąd w nowym onimie pojawia się *-czenko*. Przyjaciel Jakuba ma więc typowo ukraińskie nazwisko. Jakub Wędrowycz także podkreśla swoje „wschodnie” korzenie, czytelnik dowiaduje się na przykład, że płynie w nim „kozacka krew”. Badania dialektologiczne wyjaśniają typowy dla opisywanego regionu antroponim z formantem *-ycz* w części finalnej

¹³ A. Pilipiuk opisuje ten wąwóz w książce *Wojślawice. Skarby naszej pamięci. Wspomnienie o miasteczku*, Lublin: Petit Skład Druk Oprawa Sk 2012, s. 87.

(w nazwisku *Wędrowycz*): w gwarach pogranicza po spółgłoskach wargowych występują samogłoski *i* lub *y*¹⁴. Forma nazwiska zakończona na *-icz* jest natomiast charakterystyczna dla, ogólnie mówiąc, wschodniego obszaru językowego – białoruskiego i ukraińskiego¹⁵.

Antroponim *Wędrowycz* pełni funkcję semantyczną, nawiązując do wyrazu *wędrować*. Swą nietuzinkową postać A. Pilipiuk istotnie umieszcza w różnych sytuacjach, okolicznościach, przestrzeniach, miejscach, czytelnik zaś nabiera przekonania o zamiłowaniu głównego bohatera do wędrowek. W planie fabularnym to wędrowanie ma swój cel: Jakub ciągle walczy z siłami nieczystymi i czarną magią, wrodzonym sprytem poskramia nawet utopce podczas swojego wypoczynku w sanatorium (opowiadanie *Tajemnice wody*). Działanie takie należy z kolei do podstawowych wyznaczników powieści i opowiadań fantasy, podkreślając kolejne motywy, np. walkę Dobra ze Złem czy dualistyczną wizję świata (światło i mrok). Zbiór realistyczno-magicznych wyróżników poetyki badanego tekstu świadczy natomiast o nawiązaniu do konwencji realizmu magicznego¹⁶: „Utwory utrzymane w tej konwencji odwołują się do wyobraźni, do niezwykłości i cudowności, nawiązują do legend, przekazów, mitów i tradycji, zazwyczaj jednak charakteryzują się osadzeniem akcji i przygód bohaterów z motywem *quest* w realnej rzeczywistości”¹⁷. Przestrzeń świata fantastycznego w *Kronikach Jakuba Wędrowycza* jest ponadto budowana odpowiednim nastrojeniem grozy i tajemniczości z dodatkiem miejscami rubasznego humoru. Prosty przepis na życie w filozofii głównego bohatera, będący jednocześnie elementem istotnego dla fantasy motywu *quest*, sprowadza się do walki ze Złym i przedstawicielami złych mocy. Dlatego wokół Wędrowycza rozprzestrzenia się magiczne powietrze, a on sam często ma do czynienia z różnymi stworami, zwłaszcza w nawiązaniach autora cyklu do wierzeń i podań słowiańskich. A. Pilipiuk wyzyskuje więc znany od dawna w literaturze dualizm świata, tam jednak, gdzie na przykład w dziełach romantycznych podkreślona jest tragedia życia człowieka w jego zmaganiu się podczas wyborów, gdzie ten człowiek odczuwa karzącą rękę natury za swe grzechy i przewinienia, co stylistycznie ujęte jest w tonie rozpacz,

¹⁴ F. CZYŻEWSKI, *Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia*, (seria: Rozprawy Sławistyczne, 3), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1994, s. 110-112.

¹⁵ УНБЕГАУН Б.О. [UNBEGAUN B.O.], *Русские фамилии [Russkije familii]*, Москва: Прогресс [Moskwa: Progress] 1989, s. 204.

¹⁶ Zob. N. LEMANN, *Historia magica – epicka historiografia w prozie realizmu magicznego*, w: *Realizm magiczny. Teoria i realizacje praktyczne*, red. J. Biedermann, G. Gazda, I. Hübner, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2007, s. 63-73.

¹⁷ I. DOMACIUK-CZARNY, *Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2015, s. 72-73.

tragizmu, w estetyce grozy (por. ballady Mickiewicza), w prozie autora *Kronik* działanie cywilnego, ludowego egzorcyisty ma inny charakter – wystarczy przeczytać, jak Wędrowycz pokonał utopca¹⁸, podstępno demona ze zbiornika wodnego obok sanatorium, w którym właśnie Jakub przebywał. Bohater reżolucyjnie zwabił utopca, którego wcześniej – o czym był przekonany – rąbnął siekierą, ogłuszył go kablem pozbawionym izolacji, wyciągnął bosakiem z wody, polał benzyną i podpalił. Mimo że oskarżono go potem o kradzież bosaka i kanistra benzyny oraz niszczenie środowiska naturalnego poprzez podpalenie tej benzyny w lesie, został uniewinniony dzięki oświadczeniu lekarza, iż kuracjusz cierpi na starczą demencję. Przykład ten potwierdza groteskowe ujęcie literackiego i mitycznego motywu walki z demonem, w tym wypadku z utopcem.

Warto też zwrócić uwagę na nazwiska trzech „gliniarzy”, którzy przeprowadzali rewizję w domu Jakuba: *Birski*, *Rowicki*, *Jakubowski*. W kontekście niezbyt rozgarniętych stróżów prawa, zawsze przegranych w zetknięciu ze zdroworozsądkowym podejściem do życia Jakuba Wędrowycza, którego nieustannie próbują ulokować w areszcie, ich nazwiska mogą dziwić nawiązaniem do literackiego stereotypu nazewniczego, który formy na *-ski*, *-cki* ocenia jako nobliwe, ładnie brzmiące, szlacheckie itp. To również może być onimiczna gra z czytelnikiem, gdy takie *nomina propria* nadaje się gapowatym, wiejskim policjantom. Jedyne kapitan *Sowa* ma nazwisko odapelatywne.

Wśród antroponimów wyróżnijmy ponadto interesujące miana egzorcyistów, nawiązujące do obcego nazewnictwa: *Janusz Biedermeier*, *Józef Etter*, *Nicolae Eminescu*, choć jest też wśród nich *Małgorzata Koćko*. W świecie przedstawionym są to bardzo dziwne osoby, nazywają Jakuba hochsztaplerem, kłamcą, w starciu jednak z siłami i mocami pozaziemskimi doznają porażek, podczas gdy Wędrowycz potrafi przegonić lub unicestwić każdego złego ducha, wampira czy wilkołaka. Jakub także nie ma o nich dobrego zdania, o niektórych mówi: „fachowcy zza Buga, którzy nic nie umieją, ale bardzo się starają” (*Hochsztapler*).

W tym miejscu wypada wspomnieć jeszcze o zoonimach, nielicznych, ale ciekawych formach w analizowanym tomie opowiadań. Znamienne bowiem jest to, że klacz Józefa, „kumpla” Jakuba, nazwana jest *Gniada*, a „klaczka” Wędrowycza – *Marika*. Nazwa druga jest bardziej oryginalna, obca, pięknie brzmiąca, natomiast pierwsza – raczej pospolita, o prostej motywacji: nawiązuje do maści konia. Poza tym w *Kronikach* odbiorca czyta o zadowoleniu bohatera, jakie towarzyszyło mu, gdy nadał „wymyślne” imiona swoim dwom świniom w opowiadaniu *Świńska rebelia*:

¹⁸ Zob. P. ZYCH, W. VARGAS, *Bestiariusz słowiański. Rzecz o skrztach, wodnikach i rusalkach*, Olszanica: Bosz 2015, s. 188 (hasło: *Utopiec*).

W kącie szopy zbudował kojec, w którym przybierały stopniowo na wadze jego dwa prosiaki, *Mielony* i *Schabowy*. Jakub sam wymyślił im te imiona i był z siebie bardzo dumny.

(*Świńska rebelia*, s. 112)

Owe zoonimy, przypominające przezwiska, interpretujemy tak jak apelatywy: istotne są tu konotacje związane ze znaczeniem wyrazu pospolitego¹⁹, lecz potrzebne są również elementy wiedzy „określane mianem kontekstu sytuacyjnego, historycznego, tła komunikacyjnego itp.”²⁰. Imiona prosiaków pełnią funkcję semantyczną, jeśli weźmiemy pod uwagę nazwy potraw, na które przeznaczone zostanie mięso ze świń, ale nie tylko o takie odczytanie chodzi. Spójrzmy na fragmenty, w których pojawiają się oba zoonimy oraz krótka charakterystyka ich nosicieli. Okazuje się, że są to świny myślące, mówiące i dochodzące własnych praw, a przy tym także kłótlive i niegrzeczne w stosunku do swojego właściciela:

– Czego chcesz, świniu? – zapytał.

Postarał się, żeby to „świniu” zabrzmiało odpowiednio pogardliwie i chyba nawet mu się udało.

– Mamy pewne uwagi natury formalnej – powiedział Mielony. – Musimy to przedyskutować.

Jakub nie lubił dyskutować, a zwłaszcza z trzodą chlewną. Zastanawiał się przez chwilę.

– Czego? – zagadnął prawie uprzejmie.

– No cóż – stwierdził Mielony – nie odpowiadają nam ogólne warunki bytowania i żywienia.

– Do tego ciekawi jesteśmy, dlaczego nosimy takie dziwne imiona – rąbał słowo po słowie Schabowy.

– A za bezprawne wykastrowanie nas przed trzema miesiącami chcemy uzyskać zadośćuczynienie. Finansowe.

(*Świńska rebelia*, s. 112-113)

Jeden prosiak siedział w fotelu i coś stukał w klawisze komputera, a drugi bebeszył stary telewizor. Stosik części leżał obok na stole.

– Czego? – zagadnął ten od komputera. – Proszę się umówić na wizytę. Nie widzi, że pracujemy?

– Przepraszam – wymamrotał Jakub.

[...] Usiadł na progu domu i ścisnął głowę rękami. Folwark Zwierzęcy, psiakrew.

(*Świńska rebelia*, s. 117)

¹⁹ A. CIEŚLIKOWA, *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*, „Polonica” 15 (1991), s. 117.

²⁰ M. RUTKOWSKI, *Apelatywna interpretacja nazw własnych w tekście*, w: *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2006, s. 211.

Nazw tych nie należy interpretować w oderwaniu od kontekstu, ponieważ zazwyczaj niosą z sobą jakieś znaczenia odkrywane przez odbiorców powieści. Nie rozpatrujemy tu wszak onimów wyłącznie w ujęciu systemowym, a więc jako nazw bezkontekstowych²¹, gdyż analiza onimii w dziele literackim ma wykazać pełnione przez nią określone funkcje w utworze. Odkrywając drugie dno opisywanej tu sytuacji, można zaryzykować twierdzenie, że nie bez przyczyny mamy odwołanie do *Animal Farm*, powieści George'a Orwella z 1943 r. o folwarku, w którym po wypędzeniu ludzi rządziły zwierzęta hodowlane. Powieść Orwella jest sprzeciwem wobec każdego totalitaryzmu, a Jakub Wędrowycz, przywołując jej tytuł, zdaje sobie sprawę, jak wygląda taka rebelia w jego przypadku, dlatego w geście rozpaczy łapie się za głowę. Fragmenty te są również jednym z przykładów na wspomnianą wcześniej intertekstualność.

W opowiadaniach składających się na cykl *Kroniki Jakuba Wędrowycza* dostrzegamy fikcję mimetyczną, a świadomość mityczno-magiczna wpływa na związek między światem przedstawionym a rzeczywistością²². Choć „myślenie historyczne” w takich opowieściach ulega pewnej rewizji ze względu na istnienie wspomnianych mitów i cudowności, onimiczny leksykon tekstów literackich przybiera kształt nazewnictwa typowego, realistycznego bądź autentycznego. Onomastykon tych opowiadań jest taki, jak ich poetyka: to mimetyzm sprowadzony do podobieństwa do rzeczywistości, jej naśladowania, oraz groteska, która miesza przed oczami czytelnika niby-realistyczny porządek świata, dodając elementy brzydoty, fantastyki i czarnego humoru – widoczne zwłaszcza w otoczeniu przedziwnego głównego bohatera. Zbiór opowiadań A. Pilipiuka przedstawia potoczną rzeczywistość, w ramach której kreowane postacie zostają wplątane w mało przyjemne spotkania z innością, często wrogo do nich nastawioną, z magią, siłami nieczystymi i niezwykle zdarzeniami. Koncepcja wtargnięcia tej nieprzewidywalnej sfery do zwyczajności Jakuba Wędrowycza tworzy kolejny świat możliwy polskiej literatury popularnej, świat umiejscowiony w konkretnej przestrzeni geograficznej (na pograniczu polsko-ukraińskim) i czasowej. A. Pilipiuk to swoisty piewca Wojsławic, które rozślawił nie tylko w świecie literackiego cyklu o Jakubie Wędrowyczu, ale też w albumie poświęconym temu miasteczku²³, zawierającym ciekawe opisy różnych miejsc w Wojsławicach, jak

²¹ M. RUTKOWSKI, *Nazwa w systemie – nazwa w tekście. Kilka uwag o poziomach interpretacji nazw własnych*, w: *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, red. E. Dzięgiel, T. Korpysz, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 2013, s. 324.

²² B. TOKARZ, *Mimesis – realizm – magia*, w: *Realizm magiczny. Teoria i realizacje praktyczne*, red. J. Biedermann, G. Gazda, I. Hübner, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2007, s. 12.

²³ A. PILIPIUK, *Wojsławice. Skarby naszej pamięci. Wspomnienie o miasteczku*.

Rynek, szkoła, synagoga, cheder, fabryczka, kirkuty, stare ocalałe budynki, Dom Ludowy, Pałac Poletyłów, młyn, cegielnie, pomnik Kościuszki. Autor-dokumentalista zebrał do tego tomu mnóstwo zdjęć, opisał historię miasta, zdał relację z prac archeologicznych, jakie tu przeprowadzano. Niektóre miejsca występują także w opowieści o Wędrowyczu, związek między przestrzenią autentyczną i literacką jest więc bardzo silny, co potwierdza wspomniany już w tej pracy mimetyzm narracji i realizm onimii.

Rozmiary artykułu nie pozwalają na dokładniejszy przegląd nazewnictwa całego cyklu o Jakubie Wędrowyczu, nawet jednak krótko tu przedstawiona charakterystyka różnych grup i klas nazw własnych dowodzi złożoności kreowanej warstwy onimicznej na tle dwóch porządków kształtujących świat przedstawiony dzieła Andrzeja Pilipiuka: realistycznego i magicznego.

BIBLIOGRAFIA

- CIEŚLIKOWA A.: Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych, „Polonica” 15 (1991), s. 111–118.
- CZAPLIŃSKI P.: Efekt bierności. Literatura w czasie normalnym, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2004.
- CZYŻEWSKI F.: Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia, (seria: Rozprawy Sławistyczne, 3), Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1994.
- DOMACIUK-CZARNY I.: Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2015.
- GŁOWIŃSKI M.: Groteska jako kategoria estetyczna, w: Groteska, red. M. Głowiński, (seria: Tematy teoretycznoliterackie, 4), Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2003, s. 5-15.
- GRAF M.: W ponowoczesnym supermarkecie czy onimicznym śmietniku? O roli nazewnictwa w polskiej prozie współczesnej, „Roczniki Humanistyczne” 55 (2007), z. 6, s. 47-57.
- LEMANN N.: Historia magica – epicka historiografia w prozie realizmu magicznego, w: Realizm magiczny. Teoria i realizacje praktyczne, red. J. Biedermann, G. Gazda, I. Hübner, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2007, s. 63-73.
- OLKUSZ K.: „Potwornie śmieszne”, czyli oswojona groza w cyklu o Jakubie Wędrowyczu Andrzeja Pilipiuka, „Literatura Ludowa” 53 (2009), nr 2, s. 19-38.
- PILIPIUK A.: *Kroniki Jakuba Wędrowycza*, Lublin: Fabryka Słów 2014.
- PILIPIUK A.: *Wojśławice. Skarby naszej pamięci. Wspomnienie o miasteczku*, Lublin: Petit Skład Druk Oprawa Sk 2012.
- RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA M.: Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2013.
- RUTKOWSKI M.: Apelatywna interpretacja nazw własnych w tekście, w: Onimizacja i apelatywizacja, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2006, s. 201-212.
- RUTKOWSKI M.: Humor w nazwach własnych, w: *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, red. K. Rymut, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk 2006, s. 397-409.

- RUTKOWSKI M.: Nazwa w systemie – nazwa w tekście. Kilka uwag o poziomach interpretacji nazw własnych, w: *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, red. E. Dzięgiel, T. Korpysz, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 2013, s. 323-329.
- TOKARZ B.: Mimesis – realizm – magia, w: *J. Realizm magiczny. Teoria i realizacje praktyczne*, red. Biedermann, G. Gazda, I. Hübner, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2007, s. 5-17.
- TRĘBICKI G.: *Fantasy. Ewolucja gatunku*, Kraków: Universitas 2009.
- ТЫМІАКІН Л.: Intencje i gatunkowe realizacje wypowiedzi humorystycznej (aspekty wybrane), w: *Humor w perspektywie kulturowo-językowej*, red. M. Karwatowska, L. Tymiak, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2013, s. 165-178.
- УНБЕГАУН Б.О. [UNBEGAUN B. O.]: Русские фамилии [Russkije familii], Москва: Прогресс [Moskva: Progress] 1989.
- ZYCH P., VARGAS W.: *Bestiariusz słowiański. Rzecz o skrzatach, wodnikach i rusalkach*, Olszanica: Bosz 2015.

NAZWY WŁASNE W *KRONIKACH JAKUBA WĘDROWYCZA*
ANDRZEJA PILIPIUKA

Streszczenie

Nazewnictwo *Kronik Jakuba Wędrowycza* związane jest z fikcją mimetyczną, realistycznym nurtem onimii literackiej i z poetyką realizmu magicznego. *Kroniki*, jako przykład popularnej literatury współczesnej, podlegają kategorii groteski, wyzyskują czarny humor, łączą realizm ze zjawiskami nadnaturalnymi, preferują aktualność zdarzeń i odniesienia intertekstualne. Realistyczna warstwa onimiczna pełni w zbiorze swe typowe funkcje: nazwy geograficzne lokalizują akcję na pograniczu polsko-ukraińskim (*Wojstławice, Stary Majdan, Uchanie*), pełnią też funkcję lokalizacji w czasie (*Związek Radziecki, RFN*), semantyczną (wąwóz *Szubienica*). Nawy osobowe oraz etnonimy również są typowe, ich struktura podlega zasadzie prawdopodobieństwa, pełnią pragmatyczne funkcje w dziele literackim w oficjalnej lub potocznej odmianie językowej (por. *Szkopy, Niemcy, Semen Paczenko, Józef Józwa, Maciuś, Skorliński*). Nazwy własne *Kronik* to formy uwikłane w gry językowe, groteskowe, humorystyczne, przełamujące nastrój grozy i tajemniczości w obliczu działań i charakterystyki głównego bohatera, Jakuba Wędrowycza.

Słowa kluczowe: onomastyka literacka; nurty nazewnictwa literackiego; funkcje nazw własnych; nazwy geograficzne; nazwy osobowe; etnonimy; intertekstualność.

PROPER NAMES IN ANDRZEJ PILIPIUK'S *KRONIKI JAKUBA WĘDROWYCZA*
(*THE CHRONICLES OF JAKUB WĘDROWYCZ*)

Summary

The nomenclature in *The Chronicles of Jakub Wędrowycz* is connected with the mimetic fiction, the realistic trend in literary onymy, and with the poetics of magical realism. *The Chronicles*, as an example of contemporary popular literature, falls into the category of grotesque, it exploits black humor and combines realism with supernatural occurrences; it also favors current events and intertextualities. The realistic onymic layer performs its typical functions: geographic names place the events on the Polish-Ukrainian borderland (*Wojstławice, Stary Majdan, Uchanie*), locate them in

time (*The Soviet Union, FRG*), and perform the semantic function as well (*Gallows gorge*). Personal names and ethnonyms are also typical, their structure is governed by the probability rules, and they serve the pragmatic functions in the literary work in both the official and the colloquial language (compare *Szkopy* [Krauts], *Germans*, *Semen Paczenko*, *Józef/Józwa*, *Maciuś* [diminutive], *Skorliński*). Proper names in *The Chronicles* engage in word plays and they can be grotesque, humorous; they lighten the atmosphere of horror and mystery especially in the context of the protagonist's—Jakub Wędrowycz's doings and his characteristics.

Key words: literary onomasty; trends in literary nomenclature; functions of proper names; geographic names; personal names; ethnonyms; intertextuality.